

Dawna obrzędowość warmińska związana z Adwentem i Bożym Narodzeniem (kilka przykładów)

W Adwencie odprawiano Msze św. roratnie, ale – jak napisano w 1874 r. – początkowo były one pod wpływem tradycji polskich. Polegało to na dodaniu do liturgii „Gloria” i „Credo”, co zostało zaaprobowane przez Stolicę Apostolską 22 sierpnia 1744 roku. Jednak po włączeniu Warmii do Prus z tym zwyczajem zaczęto zrywać i opuszczano te dodatki. Śpiewy w czasie tych liturgii wykonywali często członkowie bractw roratnich lub św. Cecylii. W domach od XIX wieku przygotowywano wieńce adwentowe, które zawieszano w pokoju pod sufitem. Wykonywano je z choiny, a w każdą niedzielę dodawano jedną świecę. W niektórych miejscowościach (m.in. Paluzy) dzieci przygotowywały bręczotki (*Brummtöpfe*). Wykorzystywano do tego nieużywane już i niepotrzebne garnki, najczęściej z blachy. Przez środek przeciągano wiązkę włosów końskich. Przy specjalnym poruszaniu wydawały one swoisty ton, który towarzyszył wykonywanym przez dzieci śpiewom adwentowym. W zamian dawano im pieniądze lub wypieki. W Lutrach rodziny przed pójściem spać przy blasku świecy odmawiały codziennie różaniec. We Fromborku jeszcze w okresie międzywojennym kultywowano tradycję „trębaczy Chrystusowych” (*Christblasen*), którzy otrzymywali po kilka groszy.

Wśród Warmiaków zarówno niemieckich jak i polskich nie znano tradycji dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia (mówiono – to takie polackie) i podawania 12 potraw. Zachowywano jednak charakter postny wieczery. Na początku XX wieku wprowadzono zwyczaj stawiania choinki, a wcześniej (do ok. 1910 r.) zawieszano gałąź jegliki lub stawiano snop zboża w kącie izby. Najbardziej popularną tradycją było „chodzenie sług z szemlem (siwym koniem, przypominającym krakowskiego lajkonika, ale nie był kolorowy). Orszak ten składał się z kominiarza, baby, kozy i sługi ze skarbonką. Odwiedzani odwodzili się czekoladą, jabłkami lub innymi wypiekami. Bywało, że rodzice rolników wysyłali dzieci z koszykiem z jajkami, kiełbasą i innymi potrawami do biednych ludzi we wsi. Nie była też popularna Msza św. o północy. Powszechnie wprowadzono ją dopiero po I wojnie światowej (jako *Mitternacht-Christmesse*). Nadal sprawowano *Christmesse* 25 grudnia o 6.00 (wyjątkowo o 5.00). W kościele przygotowywano żłóbek i organizowano przy nim dla dzieci specjalne nabożeństwa.

Okres od pierwszego dnia Bożego Narodzenia do Trzech Króli nazywano „dwunastkami” (dwanaście świątych nocy), ponieważ kolejne dni wyznaczały pogodę na każdy miesiąc. Na wsi ograniczano się tylko do koniecznych prac w gospodarstwie. Jeżeli gospodyni musiała wyprać bieliznę, to wieszała ją wyłącznie na strychu, by do domu nie zawitała śmierć.

Specyficznym zwyczajem, znanym tylko na Warmii, było spożywanie w Sylwestra potrawy zwanej „breją”. Sporządzano ją z mąki zbożowej, zalanej

wrzątkiem i okraszonej skwarkami słoniny. Żyto, z którego gotowano breję, miało zapewnić lepszy urodzaj. W wieczór sylwestrowy cała rodzina przygotowywała z ciasta figurki zwierząt (koniki, kurki, świnki – tzw. nowolatki), które później przez całą noc piekły się w piecu, w nowy rok były kruszone i następnie wkładane do pokarmu dla koni i krów. Dla ludzi natomiast przybierały one formę gwiazdek i drabinek do nieba (*Himmelsleiter*), a do sadu – małych drzewek.

W niektórych okolicach, ale raczej polskojęzycznej Warmii, był znany jeszcze zwyczaj „chodzenia po rogalach”. Grupa „maszkarów”, której przewodzili niedźwiedź, koza i bocian odwiedzała gospodarzy. Towarzyszyli im dziad, baba i kominiarz. Z tej okazji tańczyli, robili żarty i śpiewali, zachęcając domowników do poczęstunku i złożenia podarków.

ks. Andrzej Kopiczko